№ 105. Środa dnia 9 Lipca 1919 r..u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ: Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **2.00** fen., druga i trzecia **1.50** fen., czwarta **0.75** fen., za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz. Nekrologi mk. **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia po **20** fen. za wyraz

Zachód i bolszewizm.

Opinja publiczna zachodniej Europy nie przestaje zajmować się ostatecznym losem bolszewizmu. Można nawet stwierdzić, że z chwilą uporania się (przynajmniej narazie) z niebezpieczeństwem niemieckiem, tem energiczniej domaga się usunięcia i tego drugiego wroga, prawie równie groźnego dla spokoju Europy.

Pierwsze skrzypce w tym antybolszewickim chórze trzyma Francja. Decydującym względem są racje ekonomiczne. Francja, która przeszło 20 miljardów utopiła w Rosji, musi dążyć do ich odzyskania. Dla Francji zatem walka z bolszewizmem jest — niezależnie od strony ideowej — niejako orężnem egzekwowaniem niewypłacalnego dłużnika; po odbudowie Rosji niebolszewickiej powrót Francji do utraconego obecnie tytułu własności i rząd francuski będzie zwolniony od wypłacania tysiącom rentjerów procentów od miljardów, które ulokowali w państwie swych byłych sprzymierzeńców. Pozatem Francja widzi w odbudowanej Rosji ewentualnego sojusznika w swej przyszłej polityce kontynentalnej, oczywiście po uregulowaniu stosunków polsko-rosyjskich.

Jasny wyraz tym tendencjom polityki francuskiej daje artykuł, ogłoszony w „Figaro". Pismo to stwierdza, że ruch antybolszewicki stale wzrasta, i że sprzymierzone państwa demokratyczne coraz bardziej liczą się z koniecznością rozprawienia się ostatecznego z bolszewikami. Dotychczas wstrzymywał je od tego skrupuł, że „interwencja jest mieszaniem się do spraw wewnętrznych Rosji". Skrupuł ten odpada, gdyż na pierwszym planie stoi obecnie obrona przed rozkładową działalnością bolszewizmu, będącego wrogiem demokracji. Po upadku Austro-Węgier i Turcji, odbudowa wielkiej Rosji jest dla Francji nieuchronną koniecznością. Nie należy obawiać się powrotu caratu — carat nie odżyje. Bez potężnej Rosji Europa wschodnia stanie się łupem anarchji, na czem ucierpi Francja przedewszystkiem, będąc państwem konynentalnem. Anglja i Ameryka, potęgi morskie i odległe, ucierpią mniej. Jednak i Anglja zwalcza bolszewików; jej to flota bombarduje Kronsztadt, a armja angielska, operująca na północy Rosji, została zwiększona. Minęły czasy, kiedy mówiło się o konferencji na wyspach Książęcych. Należy się rozprawić nietylko z rosyjskim bolszewizmem, trzeba zwalczyć i węgierski, który jest równie groźnym. Inaczej pokój trwałym być nie może".

Inne zupełnie stanowisko zajmuje Anglja, która w zwalczaniu bolszewizmu nie okazuje takiego entuzjazmu. Uporządkowana Rosja nie jest zjawiskiem pożądanem dla imperjum Brytyjskiego i jeżeli Anglja zwalcza też bolszewików na tterenie Rosji, to przedewszystkiem dlatego, że bolszewizm przejął całkowicie prawie dziedzictwo dawnego imperjalizmu carskiego, w tej jego części, która była dla Anglji najsympatyczniejsza, mianowicie w kierunku Indji. Wiemy, że agitacja bolszewicka dotarła do Indji i wywołała tam nawet poważne zaburzenia, które tłumić trzeba było przy rozlewie krwi. Tutaj też leży podstawa przyczyn animozji angielskiej do bolszewizmu.

Najbardziej idealistyczne stanowisko zajmuje stanowczo Ameryka. Zapewne, że odbudowana Rosja da także i Stanom pewniejsze pole do ekonomicznej eksploatacji, niż zanarchizowana Rosja bolszewicka, ale ostatecznie, jak to już widzieliśmy, i bolszewickiemi koncesjami nie gardzą amerykańscy bussinesmani. Pomimo to zwalczają bolszewizm jako ruch nawskroś obcy i wstrętny ich społecznemu duchowi. W stosunku do nowej Rosji będą jednak te wszystkie państwa miały szereg zastrzeżeń, których pierwsze echa już dziś słyszymy w notach, wysyłanych do Kołczaka. Są one zupełnie naturalnie, jako rezultat zmienionej sytuacji w Europie i może właśnie odbudowa nowej Rosji w pierwszym rzędzie zależną jest od tego, czy potrafi ona do nowych warunków się przystosować. Gdyby ich nie chciała uznać, to świat, broniąc się przeciw przedostaniu się zarazy bolszewizmu dalej, niewieleby jednak uczynił, by na jego miejsce powstał nowy imperjalizm Rosji odbudowanej.

Zwycięski marsz armji polskiej.

Zajęcie nowych linji.

LWÓW 8.7 (Tel. wł. „K. Cz.")

Wojska nasze idąc zwycięsko naprzód zajęły znów nowe przednie linje.

Ważne punkty są podstawą nowych operacji, które rozwijają się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie.

Odwrót bolszewików.

Walki polsko-niemieckie.

Na froncie zachodnim.

Drobne utarczki z niemcami.

Front północny:

W nocy ostrzeliwała artylerja niemiecka silnie Łukaszewo, Płonkówkę i Płonkowo. Pod Lipianką odparto patrol niemiecki. Na innych odcinkach zwykła strzelanina.

Front zachodni:

Pod Miłostkowem i Ernestynowem w nocy silny ogień miotaczy min i utarczki z patrolami niemieckimi. Zresztą bez zmiany.

Front południowy:

Pod Żołądnikami i Mirkowem słaba działalność artylerji niemieckiej i miotaczy min. Pod Rzetnią odparto silny patrol niemiecki.

Szef sztabu **Wroczyński**,
gen. podporucznik.

WARSZAWA, 7 lipca. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Galicyjsko-Wołyński.

Bez ważniejszych zmian.

Front Poleski.

Nieprzyjaciel cofa się na całej linji wysadzając mosty za sobą. **Oddziały nasze w północnym odcinku zdobyły Pohost i Kamień.** Na południe zaś od Łunińca Ossowę.

Front Litewsko-Białoruski.

Ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.

Niepodległość G. Śląska.

KATOWICE 8.7 (Tel. wł. Kur.) „D. Tageszeitung" donosi, iż do Weimaru przybyli ministrowie pruscy w sprawie ogłoszenia całkowitej niepodległości Śląska.

Korespondent rzeczonego organu wyraża żal z powodu tego, uważając niepodległość Śląska za zbyteczną, gdyż niemieckość ma bardzo pomyślne widoki na wynik plebiscytu.

Bunty antybolszewickie na Wołyniu.

LWOW, 8 lipca. Korespondent wojenny „Gazety Lwowskiej", który wczoraj przybył z odcinka Łucka donosi, że osoby, które wczoraj przeszły przez front bolszewicki od strony **Równa opowiadają o wybuchłym tam powstaniu chłopów Uzbrojone oddziały chłopskie rozbiły bolszewików i opanowały miasto. Bolszewicy sprowadzili jednak większe siły i pociąg pancerny.** Rozpoczęła się gwałtowna strzelanina z armat tak, że detonasze słyszały nasze placówki na odcinku Łucka. Ostatecznie bolszewicy **opanowali sytuację.** Bardzo wielu z ludności mińskiej(?) a przeważnie żydów bolszewicy wymordowali. Drogą z Równa ku naszym linjom uciekają ludzie, którzy proszą władze polskie o przytułek i opiekę. Opowiadają oni, że ruch antybolszewicki wzmaga się z każdym dniem i **czynione są raz wraz próby zwalczania bolszewików,** którzy dopuszczają się mordu na bezbronnej ludności.

Lista zbrodniarzy.

ROTTERDAM 8.7 — „Times" donosi, iż Wilhelm nie będzie umieszczony w więzieniu londyńskim, lecz w innym bezpiecznym miejscu.

Formowane są obecnie listy osób, które mają stanąć przed sądem wraz z Wilhelmem. Admiralicja angielska zamieściła na liście 71 nazwisk oficerów marynarki, między którymi jest wielu dowódców łodzi podwodnych.

Rozruchy w Krakowie.

KRAKÓW 8.7—„Nowa Reforma" donosi:

Wczoraj pod magistratem zebrał się wielki tłum kobiet, domagając się wypłacenia t. zw. odszkodowania wojennego na asygnaty jeszcze z czasów austrjackich. Około 3 tysięcy kobiet zaległo plac przed magistratem i wdarło się do wnętrza gmachu. Z trudem tylko zdołano je przekonać, że sprawa ta nie należy do magistratu, lecz do delegatury rządowej.

Wobec tego tłum kobiet udał się do Krzysztoforów i przybrał tak groźną postawę, że natychmiast zaczęto wypłaty.

Wnioski Francji w sprawie Wilhelma.

GENEWA 8.7 — Pichon zakomunikował w komisji izby, że Francja zażądała dożywotnej banicji Wilhelma. Cały majątek ekscesarza i jego żony musi być wydany i przeznaczony będzie na wynagrodzenia szkód, poczynionych we Francji.

Ratyfikacja traktatu pokojowego.

WEIMAR 6.7 — Ratyfikacja traktatu odłożona z soboty do środy bieżącego tygodnia.

Zniesienie ograniczeń na G. Śląsku.

WROCŁAW 8.7—Rozkazem głównego dowództwa we Wrocławiu zniesiono w regencji opolskiej ograniczenia co do czasu policyjnego i co do tańców.

Rabunek w Hucie Królewskiej.

HUTA KR. 8.7 (Tel. wł.) — Wczoraj w tutejszym oddziele banku państwa dokonano kradzieży 317 tys. mk.

Rabusie przyjechali i odjechali automobilem. Jednego zranionego ciężko w brzuch sierżanta policji z Huty Bismarka Mieschlęwitza schwytano z 47 tys. mk.

Bezrobocie kolejowe w Niemczech.

Rząd grozi stanem oblężenia. Ludność oburzona na kolejarzy.

BERLIN 7.7 — Z powodu bezrobocia kolejarzy w niektórych miastach Saksonji wstrzymano ruch kolejowy. Oburzenie przeciwko strajkującym wzrasta.

Bezrobocie kolejarzy w obwodzie frankfurtskim trwa nadal.

Natomiast kolejarze z Cassel wypowiedzieli się jednogłośnie przeciw bezrobociu.

Rząd niemiecki zagroził stanem oblężenia we Frankfurcie, jeśli robotnicy kolejowi nie przystąpią do roboty.

Ucieczka niemieckiego następcy tronu.

BRUKSELLA 7.7 — Dziennik „Soir" zamieścił następującą wiadomość: „Tym razem wiadomość pewna. Telegram z Amsterdamu donosi, że kronprinz w niedzielę uciekł z Wieringen łodzią lub samochodem.

Przygotowania do nowej wojny.

LONDYN „Times" otrzymuje telegram z Koblencji, donoszący, że niemcy wszelkiemi środkami usiłują poróżnić sprzymierzeńców i odosobnić Francję. Słychać i o prsyszłej wojnie przedewszystkiem z Polską a później z Francją, gdy równowaga finansowa będzie przywrócona a postanowienia traktatu już pójdą w niepamięć.

Depesza kończy się słowami: „Nigdy dla sojussników nie było bardziej konieczne ścisłe pilnowanie Niemiec niż obecnie.

Połączenie kolejowe między Polską a Rumunją.

WARSZAWA, 8.7 Wczoraj wyjechali z Warszawy do Lwowa delegacja rządu rumuńskiego celem porozumienia się z władzami lwowskiemi w sprawie komunikacji towarowej i osobowej Paryż-Bukareszt.

Połączenie kolejowe między Rumunją zachodem, będzie podwójne, mianowicie via Kraków-Lwów i via Warszawa. Rokowania toczyć się będą na razie w gmachu lwowskiej Dyrekcji kolejowej,

Dzieci jednej Matki.

W „Ziemi Wileńskiej" czytamy:

Chociaż wielu z nas nie widziało Polski, ale kocha ją tak, jak dziecko kocha swą macierz zrządzeniem losu daleko żyjącą.

Ludność, zamieszkująca ziemie polskie, wie o nas, słyszała o naszoj niedoli minionej, o naszem szczęściu obecnem z powodu wydarcia nas przez wojska polskie z niewoli bolszewickiej, dowiaduje się o głodzie, który musiał nas dotknąć po takich rabusiach i złodziejach jak niemcy i bolszewicy i jak bracia dla braci śle nam pomoc.

Polska ziemia długa i szeroka, rozszarpana była przez wrogów na części; zlepia ją teraz w całość armja polska i powstanie znów wielka i wspólna dla nas wszystkich jedna Matka Ojczyzna.

Dzieci tej jednej Matki nie mogą zamykać oczu na nieszczęścia i klęski, dotykające polski naród. Która z dzielnic Polski szczęśliwsza i bogatsza w danej chwili, to innej spieszy z pomocą.

W początkach tej strasznej wojny, polacy z tego kraju pomagali wygnańcom z Królestwa i Galicji, gdy nas zalała fala niemiecka. Poznańskie wysyłało do nas hojne ofiary, ratując nas od głodu, wspierając nasze szkolnictwo.

I teraz o nas nie zapomina; najmilsi goście z Poznania przywieźli cały transport żywności i obiecali nadal o nas pamiętać.

A dlaczego to się wszystko dzieje? Czy kto nakazał? Czy to jaki interes handlowy? Czy płacimy za te artykuły żywności jak za artykuły, przysłane z Ameryki? Nie, to są dary, ofiarowane przez polaków dla polaków, przez braci dla braci, bośmy dzieci jednej Matki Ojczyzny.

Pamiętają o nas i ślą nam pomoc nietylko obywatele, mający dużo ziemi, czytający gazety, wiedzący o wszystkich naszych sprawach ale oto do włościan ziemi łomżyńskiej doszła wieść, że chleba niemamy i żołnierz często nie dojada a walczy jak bohater z bolszewikami.

W maleńkiej parafji Płonka Kościelna, w pow. Wysoko-Mazowieskim, gminie Kowalewszczyzna, zacny kaplan ks. Onufry Wyszomirski oświadczył swym parafjanom, że ułatwi im przesłanie darów dla wojska polskiego, broniącego krezów wschodnich przed nawałą bolszewicką.

Zakrzątnęli się szybko parafjanie i chociaż bogaczami nie są, przysłali do Koła polek w Wilnie 227 i pół pudów jęczmienia i 520 marek. — Pomimo że czas roboczy, sami dostarczyli ładunek na kolej.

Wielka krzywda nam się stała, że otrzymali przepustek i nie mogli sami tu z darami przyjechać, jak pragnęli to uczynić. Gdybyśmy nie byli polakami, czyby z taką miłością odnieśli się do nas?

Bóg nakazał kochać wszystkich ludzi, ale już taka jest natura ludzka, że najgoręcej kochamy i najchętniej z pomocą spieszymy swoim.

Chcemy być z Polską, bo Ona jest naszą Ojczyzną Matką dla całego narodu polskiego.

Krwawe zaburzenia w Suwalszczyźnie.

WARSZAWA 8.7—Donoszą tu z Suwałk, iż w ostatnich czasach Niemcy przystąpili do bestyalskich prześladowań ludności. Miejscowości podmiejskie doszczętnie są grabione i rujnowane przez samozwańcze oddziały niemieckie. W niektórych miejscowościach doszło już do krwawych starć.

Ludność doprowadzona do ostateczności wystąpiła zbrojnie stawiając opór. Niemcy wysyłają z miasta karne ekspedycje, które w okrutny sposób znęcają się nad opornymi.

Prożba błagalna Hindenburga do marszałka Focha

WIEDEN, 7 lipca. Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Kołobrzegu: Generał Hindenburg wystosował do marszałka Focha otwarty własnoręczny list, w którym prosi marszałka w imieniu starej niemieckiej armji, jako naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych i sojuszniczych **o wstawienie się zatem, by odstąpiono od domagania się wydania b. cesarza Wilhelma.**

„Jako dowódca tej armji, która przez stulecia była ożywiona tradycjami prawdziwego honoru wojskowego i rycerskim sposobem myślenia i uważała je za najwyższe dobro, pisze Hindenburg, potrafi Pan ocenić nasz krok i oddalić to hańbiące poniżenie od naszego narodu i od naszej armji. Jestem gotów ponieść każdą ofiarę w miejsce mojego cesarza i króla i naczelnego dowódcy. Staję niniejszem osobiście do dyspozycji mocarstwom sprzymierzonym i zjednoczonym i jestem przekonany, że każdy oficer starej niemieckiej armji gotów jest to samo uczynić".

DZIEN POLITYCZNY.

Nieprawdziwe pogłoski.

Wszelkie pogłoski rzekomej uchwale wprowadzającej plebiscyt we wschodniej części Małopolski, które pojawiły się w prasie stołecznej, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Ostatnio w sferach decydujących w Paryżu panowało przekonanie, że tylko w niektórych częściach Wschodniej Małopolski należy przeprowadzić plebiscyt po piętnastu latach administracji polskiej.

Święto St. Zjednoczonych w Poznaniu.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch."

POZNAN, w lipcu

Punktem kulminacyjnym obchodu była zabawa wieczorna w ogrodzie Zoologicznym, na którą przybyli wszyscy bawiący w Poznaniu członkowie misji zagranicznej, z p. Basselem, najstarszym członkiem misji amerykańskiej na czele.

O godz. 8 rozpoczął się koncert. Gdy zjjawili się nasi goście amerykańscy, zagrała orkiestra hymn narodowy amerykański, którego publiczność wysłuchała stojąco.

Z podjum orkiestry przemówił p. Dr. Rydlewski; mówił po angielsku, a w drugiej części po polsku.

W. Szanowny Panie!

Gdy sztandar gwiaździsty powiewał ponad wolną Północną Ameryką, w Polsce gwiazda wolności poczęła chylić się ku zachodowi.

Lecz bojownicy o wolność naszą nie upadli na duchu. „Jeszcze Polska nie zginęła", taka była ich dewiza. Z tą pieśnią na ustach opuszczali ziemię rodzinną, aby udać się do krajów, gdzie Polak wygnany mógł znaleźć gościnę, szczególnie do Francji i do Ameryki, w ślad za naszym największym bohaterem narodowym.

Rozumieli to bowiem dobrze, że powiew wolności, gdziekolwiekbądź padnie musi wydać plon i przynieść owoce dla własnej ojczyzny.

A oto teraz nadszedł ten czas, upragniony przez cały naród i oczekiwany przez naszych wielkich mężów i bohaterów.

Kiedy zaś wódz amerykański wyrzekł na ziemi francuskiej owe pamiętne słowa: „Lafayet, oto jesteśmy"! — wówczas zdawało się, że zadrżała radością ziemia polska, ta ziemia, której dzieci skazane były na milczenie. I zdawało się jakoby ziemia ta ozwała się cichym ale potężnym szeptem: „Kościuszko! Oto przybyli Amerykanie!"

Jesteś, Wielce Szanowny Panie, świadkiem radości, jaką naród nasz okazuje z okazji rocznicy waszej wolności. Radość te zrozumiesz dobrze, gdy sobie przypomnisz, żeśmy codopiero powstali z wiekowej niewoli.

Mąci ją wprawdzie ta okoliczność, że wielka część naszej Ojczyzny jeszcze jest w ręku nieprzyjacielskim. Dzieci Polski jeszcze nie wszystkie zjednoczone są pod skrzydłami macierzy.

Wiele miljonów naszych rodaków cierpi aż do tej chwili krwawy ucisk okrutnych wrogów. Wreszcie koalicja niezupełnie jeszcze zdaje sobie sprawę z krzywd, jakie ponosimy, jako też z chytrości i podstępu wrogów naszych. Boć w krajach wolności niełatwo zrozumieć chytrość ciemiężców, nasza zaś przeszło wiekowa niewola spowodowała, żeśmy zostali przez długi czas zapomniani i żeśmy się wskutek tego w pewnej mierze stali obcymi dla naszych przyjaciół.

Lecz uczucie wdzięczności dla aljantów, dla prezydenta Wilsona, dla przyjaciół Polski, jak pułkownik House i Howard, oraz dla tych wszystkich, którzy przynoszą nam spuściznę Jerzego Waszyngtona, wolność pobudza nas do szczerego partycypowania w radości Amerykanów w dniu dla nich uroczystym.

Mamy także nadzieję, że przyjaźń, która łączyła Waszyngtona i Kościuszkę, żołnierza amerykańskiego i polskiego, łączyć będzie również ich narody po wszystkie czasy.

Dając wyraz temu przekonaniu, wznoszę okrzyk na cześć Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, prezydenta Wilsona i naszych przyjaciół amerykańskich.

Z tego samego miejsca przemawiał także p. Bassel, mowę jego inny członek misji przetłumaczył na polskie. P. Bassel mówił o naszej dzielności i wytrwałości w obronie skarbów narodowych, o niecnym ucisku pruskim, który ciążył nam na piersiach i o patrjotyźmie naszych Polek. W końcu wzniósł okrzyk po polsku: „Niech żyje Polska". Podziękowano oklaskami i wołaniem: „Niech żyją Stany Zjenoczone."

Był to moment najszczytniejszy uroczystości; wśród niemilknących długo oklasków i okrzyków na cześć Ameryki zakończyła się część oficjalna programu Następnie do późnej nocy bawiono się w ogrodzie, przepełnionym wyłącznie polską publicznością. Dzień 4 lipca pozostawił w pamięci wszystkich miłe wspomnienie.

Powiat Grodzieński powierzył Sejmowi obronę swych interesów.

Do Warszawy przybyła delegacja powiatu grodzieńskiego, złożona z włościan Franciszka Budryka (Nowosady, ziemi Grodzieńskiej) i Antoniego Pokubiały (m. Jeziory, ziemi Grodzieńskiej), aby uprosić Sejm o przyłączenie tego powiatu do Rzeczypospolitej Polskiej.

Delegację przyjął dziś marszałek Trąmpczyński, któremu delegaci wręczyli następującą rezolucję.

Pierwszy od czasu zrzucenia jarzma rosyjskiego i niemieckiego, Wolny Sejm ludowy powiatu Grodzieńskiego, składający się z posłów wybranych przez wioski i osady powiatu bez różnicy narodowości i wyznania oświadcza uroczyście, że wolą ludu naszego powiatu jest państwowe połączenie z Rzeczpospolitą Polską w sposób, jaki będzie uchwalony przez Sejm Ustawodawczy w Warszawie przy współudziale naszych posłów.

Powrót naszego kraju do państwowej łączności z Polską będzie oznaczał dla ludności polskiej spełnienie jej pragnień i dążeń, za które mieniem, krwią, znoszeniem ucisku i prześladowania płaciła, zaś dla wszystkich mieszkańców tej ziemi narodowości niepolskiej będzie to jedną możliwością uzyskania swobody sumienia przekonań, równouprawnienia obywatelskiego i najdalej idącego samorządu kulturalnego i narodowego.

Ordery i tytuły przywrócono napowrót w Prusach.

Komisja konstytucyjna pruskiego Zgromadzenia Narodowego w Berlinie zniosła zakaz noszenia orderów i tytułów. Za zniesieniem zakazu głosowali także socjaliści większości.

Pisma berlińskie podają, że przywrócenie orderów i tytułów w Prusiech uchwalono z powodu ogromnego niezadowolenia licznej rzeszy urzędników i uczonych niemieckich wreszcie utytułowanych rodzin i stwierdzają, że nawet republikańscy Niemcy bez orderów i tytułów żyć nie potrafią.

—(o)—

O poprawę bytu robotników.

W poniedziałek, na dziedzińcu Straży Ogniowej zebrało się około 3 tysiące robotników z robót publicznych w celu wysłuchania stanowiska rządu i omówienia nowych warunków płacy. Zagaił obrady p. Żebrowski, kierownik Państwowego urzędu biura pośrednictwa pracy, który w przemówieniu wstępnym apelował do zgromadzonych, robotników, aby sprawę poprawy bytu ze względu na jej doniosłość potraktowali poważnie, wysłuchując wyjaśnień delegata Ministerstwa pracy inż. Mierzejewskiego, jak również prosił robotników o wypowiedzenie się w tej tak żywo obchodzącej ich sprawie.

Inż. Mierzejewski w dłuższym przemówieniu oświadczył, że rząd pragnie poprawić warunki bytu robotników i w tym celu zapadły już odpowiednie uchwały Rady ministerjalnej i Sejmu. aby przy poszczególnych robotach wyłonić mieszane komisje, złożone z 3-ch robotników, 3-ch przedstawicieli Magistratu i powiatu, która pod przewodnictwem inspektora pracy lub kierownika miejscowego urzędu pośrednictwa pracy ustalić ma minimum wydajności pracy i normy premji za pracę ponad wyznaczone minimum mk. 15. Delegat Ministerstwa zaznaczył, że podobny system płacy będzie obowiązywał wszystkich robotników w kongresówce, a położył też nacisk na aprowizację, podkreślając słusznie, że nie suma otrzymanych pieniędzy ale łatwość nabycia artykułów codziennej potrzeby może poprawić byt robotnika i w tym też celu przyrzekł wyjednać w Ministerstwie pracy na wniosek p. Żebrowskiego dla kooperatywy „Wyzwolenie" potrzebny fundusz na zakup tych artykułów w sumie 600 tysięcy marek. licząc po mk. 100 na robotnika.

Po przemówieniu tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział delegaci robotników: Białek, nawołujący do jaknajszybszego uruchomienia fabryk, Domański, zalecający robotkom ufność względem rządu, Makowski, Łożyński i wielu innych, a także i kilku komunistów, nawołujących do uznawania jedynie pracy na dniówkę.

Po wyczerpaniu dyskusji przemówił przekonywująco kierownik Biura pośrednictwa pracy p. Żebrowski, dowodząc, że robotnikom, należy się słusznie poprawa ich bytu i uchwały rządu i Sejmu uważa za bardzo korzystne dla robotników. prosząc o wniknięcie w ich treść. Ażeby zaś doraźnie przyjść robotnikom z pomocą p. Żebrowski oświadczył, że wystara się u rządu o udzielenie każdemu robotnikowi z robót publicznych marek 50 tytułem pożyczki na premję ponad przyjęte minimum wydajności pracy, nadmienił też, że płaca ta obowiązywała będzie od środy 9 lipca i obliczanie premji uskuteczniane będzie nie rzadziej jak raz na miesiąc.

Po wysłuchaniu przemówienia, a także różnych jeszcze za i przeciw, większość obecnych zgodziła się na nowy system płacy, niechętni zaś z robót publicznych będą usunięci.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Francji i Ameryki, a także Naczelnika Państwa i Sejmu zebrani opuścili dziedziniec Straży o godz. 9 i pół wieczor.

Burzliwe obrady Sejmu.

WARSZAWA, 8 lipca. Sejm nasz nie **był dotychczas jeszcze widownią tak** burzliwego posiedzenia jak posiedzenie poniedziałkowe w sprawie ustawy o reformie rolnej.

Oto ludowcy i socjaliści kategorycznie oświadczyli, że nie ustąpią ze stanowiska maksymalnych 300 - morgowych gospodarstw. Pragnących porozumienia przywódców innych klubów, w końcu zaczęto traktować obelżywie. Odbyły się kulminacyjne bojowe głosowania. Odrazu upadł demonstracyjny wniosek Stapińskiego o maksymalnym 100-morgowym gospodarstwie. Następnie upadł wniosek komisji. Nie utrzymał się wniosek Staszyńskiego i Błyskosza o maksymalnym 500-morgowym gospodarstwie. Zdrowy rozsądek i wzgląd na dobro ubogiej ludności miast i całego kraju nie opuściły połowy posłów.

P. Witos i Daszyński wyraźnie spekulowali na rozbicie Związku Ludowo-Narodowego. Związek jednak wykazał całkowitą spoistość. Na 130 i kilku posłów tego Związku zaledwie 1 czy 2 się zachwiało.

Na głębokie ubolewanie zasługuje zachowanie się ludowców i socjalistów, a zwłaszcza ludowców.

Oto gdy Izba przeszła do głosowania nad wnioskiem ks. Sędzimira, posłowie z klubu thuguttowców i piastowców oraz stapińczycy odpowiedzieli szopkową demonstracją: opuścili swe miejsca i, usatwiwszy się przy wyjściu, zaczęli śpiewać urywek z „O cześć wam panowie, magnaci". Nagromadzona na przepełnionej galerji publiczność zaczęła tę demonstrację częściowo oklaskiwać, a tu i owdzie odezwały się głosy, podchwytujące śpiew manifestantów.

Jak dalece cała ta szopka była i niepoważną i niesmaczną, dowodzi fakt, że nawet niektórzy członkowie klubu piastowców. jak Grzędzielski, Cwikowski, Bojko i inni nie opuścili swych miejsc i udziału w demontracji nie wzięli.

Marszałek nakazał służbie sejmowej niezwłocznie opróżnić galerję z publiczności, która dowiodła, że nie różni się w niczem od poziomu cyrkowego widza — i zarządził natychmiastową, czwartą już z rzędu przerwę, która trwała do g. 9 m. 30.

Po przerwie marszałek zaznaczył, że na przyszłość do podobnych scen, jakie miały miejsce na galerji, nie dopuści. Gdyby się to miało powtórzyć, galerja zostanie obsadzoną przez policję.

Następnie udzielił marszałek głosu pos. Daszyńskiemu, który wezwał Izbę, aby w imię jedności, nie przeprowadzała głosowania nad wnioskiem pos. ks. Sędzimira pod nieobecność posłów z ludowej lewicy. Mówca zaproponował, aby zwołać na dziś na g. 11-tą konwent seniorów dla dania możności wszystkim czynnikom sejmowym do próbowania zgody, głosowanie zaś wznowić na plenarnym posiedzeniu Izby we wtorek (dziś o godz. 4-ej.

Wniosek ów Izba zgodnie poparła, przyczem marszałek podniósł: „Uważam to za dobry znak, że ta sprawa odroczenia posiedzenia została zgodnie załatwiona".

KRONIKA.

Z Rady miejskiej.

We czwartek 10 bm. o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Gimnazjum Zw. nauczycielstwa.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo tworzonego w Częstochowie gimnazjum Zw. naucz. polskiego szkół średnich powierzone zostało przez sfery miarodajne dr. O. Kuczewskiemu.

Wobec tego, że szkołę objęło samo nauczycielstwo, jest to dostateczną gwarancją i dobrą wróżbą, iż nowe gimnazjum odpowie najzupełniej swemu zadaniu pod każdym względem, tembardziej, że szkoła rozporządza wszelkiemi potrzebnemi ku temu środkami.

Sprawy poborowe.

Wbrew poprzedniej wiadomości, że pobór roczników 1900 i 1901 r. rozpocznie się dn. 15 bm., obecnie koła miarodajne informują, że pobór ten nastąpi dopiero na jesieni, przyczem oba roczniki nie będą wezwane razem, jak 1898 i 1899 lecz jeden po drugim.

Pogłoska o poborze z 1895 r. nie jest uzasadniona, bo nawet koła sejmowe, które muszą go uchwalić nic o tem nie wiedzą.

Maturzyści tegoroczni otrzymali prolongatę na 3 miesiące w związku ze spodziewanem otwarciem szkół wyższych.

Rzeszowiacy w Częstochowie.

Do Częstochowy przybyła wycieczka harcerzy gimnazjum w Rzeszowie. Harcerze galicyjscy pod wodzą swych nauczycieli zwiedzali Jasną Górę i Częstochowę, poczem opuścili nasze miasto.

O roboty publiczne.

W celu utrzymania stałego nadzoru nad planowością i celowością robót publicznych, prowadzonych przez miejskie powiatowe i gminne organy samorządowe, Ministerstwo robót publicznych podzieliło cały obszar b. Królestwa na pięć okręgów, powierzając kontrolę w każdym okręgu specjalnemu inspektorowi objazdowemu.

Nadzór nad robotami prowadzonemi w Częstochowie i powiecie objąć ma inż. Feliks Ramult.

Utonięcie.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych utonął żołnierz, używający kąpeli w gliniankach cegielnianych na Zaciszu. Jak się okazało był to Józef Kiepura, piekarz Urzędu gospodarczego, lat 62. Zwłoki odnaleziono dopiero wczoraj i przywieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

Wycieczka harcerzy w Tatry.

Zamiast dorocznych Kolonii letnich w d. 11 b m. o g. 6 rano udaje się w Tatry wycieczka z Częstochowy, składająca się z 70 druhów miejscowych drużyn harcerskich na okres trzytygodniowy. pod kierunkiem członków inspektora tu Zw. Har. Polsk. Ks. W. Kneblewskiego, pp. Smolarkiewicza i prof. E Sojeckiego, oraz lekarza Harcerzy dr. K. Tomaszewskiego, Krakowieckiego.

Stałem miejscem zamieszkania będzie Zakopane, skąd będą organizowane wycieczki, do doliny Strażyńskiej i Kościeliskiej, na Giewont, Nosal i Rysy, do Pięciu Stawów i Morskiego Oka.

Druhowie, którzy się jeszcze nie zapisali na wyjazd niech to uczynią zaraz u swoich drużynowych.

Biedniejsi otrzymają całe utrzymanie darmo, a synowie zamożniejszych rodziców za pewną opłatą.

Należy z sobą zabrać: 2 zmiany bielizny, jasiek i pled, talerz, kubek, łyżkę i nóż, plecak i kij harcerski i około 50 mk. gotówki. Słabsi druhowie będą mogli odpoczywać, silniejsi zaś brać udział w wycieczkach

Insp. Zw. Har. Polsk.

Ks. W. Kneblewski.

Narady kupców.

W poniedziałek, w lokalu Stow. kupców polskich odbyło się zebranie kupców na którym omawiano różne sprawy żywo obchodzące kupiectwo nasze. Na zebranie przybył też przedstawiciel ministerstwa przem. i handlu, p. Hłasko oraz kierownik urzędu do walki z lichwą p. Sokołowski.

Po długiej dyskusji uznano za niewykonalne w praktyce rozporządzenie ministerstwa o wywieszaniu w sklepach cenników wszelkich sprzedawanych towarów i postanowiono powołać komisję specjalną, która ma się zająć zredagowaniem i przesłaniem do Min. handlu memorjału odpowiedniej treści.

Wielki wiec robotników.

Dziś, we środę 9 bm. w sali „Ogniska Robotniczego" z inicjatywy p. Żebrowskiego, kierownika Państwowego urzędu pośrednictwa pracy odbędzie się wiec robotników w sprawie aprowizacji i organizacji kooperatywy „Wyzwolenie„.

Przemawiać będzie przybyły umyślnie do Częstochowy delegat Związku kooperatyw robotniczych p. Głodowski, który ilustrować będzie swe przemówienie specjalnemi przezroczami.

Początek o godz. 6 popoł. wejście bezpłatnie.

Z „Odeonu."

Dzięki specjalnej wentylacji elektrycznej „Odeonu" nawet podczas dni upalnych cieszy się dużem powodzeniem.

W tych dniach powodzenie to jest tembardziej usprawiedliwione, że demonstrowany jest jeden z wybitnych obrazów, w którym blaski swego talentu ukazuje polska gwiazda kinematograficzna Mia Mara w dramacie „Małgorzata".

P. Hallerówna do żołnierzy.

W poniedziałek w klubie żołnierzy Y. M. C. A. przy ul. Kościuszki odbyła się niezwykle sympatyczna uroczystość zapoznania się żołnierzy hallerczyków z siostrą wodza gen. J. Hallera.

P. Hallerówna została przyjętą bardzo mile i wypowiedziała do żołnierzy płomienne przemówienie. W uroczystości wzięły również udział liczne Sodaliski z pielgrzymki, której przewodziła p. Anna Hallerówna.

—(c)—

ZBIGNIEW ORWICZ,

Ojcze nasz...

BRACIOM-ŚLĄZAKOM.

Ty, co na wschodzie zapalasz nam zorze,
co śmierci rzucarz i życiowy siew,
powiedz nam, powiedz o Wszechmocny Boże:
czy nie daremnie lejemy swą krew?

Braciom Ślązakom zdradnie odmówili
dawno wyśnionych do Wolności dróg
i nie chcą nawet, aby się modlili
swych ojców mową. A Tyś polski Bóg!
Ojcze nasz! Wielki i Wszechmocny Boże,
pytamy padłszy przed Tobą na twarz,
jak oni modlić mają się w pokorze,
czy „Vater unser", czy też „Ojcze nasz"?

Częstochowa, 8.7—19.

Żyta olbrzymy.

Wskutek częstych deszczów rozwija się niezwykle bujnie wszelka roślinność, a łany żytnie w okolicy przedstawiają się imponująco.

Paski pękają...

Tak oczekiwane chwile obniżenia cen na wszelkie artykuły nadchodzą. Oto różnego rodzaju paskarze, owe hyjeny wojenne, trapiące nas od lat już pięciu, poczynają wydostawać z kryjówek schowane nieraz starannie przed okiem ludzkiem towary i ukazują je w wystawach swych sklepów, obniżając ich ceny czasami bardzo znacznie. I tylko ceny żywności są wciąż jeszcze olbrzymie.

Z Rady miejskiej.

Obecnych 31 radnych i 7 członków Magistratu. Na wstępie Rada przyjęła wniosek Magistratu w sprawie pożyczki marek 600,000 , mrk. 1650000 na roboty publiczne.

Następnie na żądanie Magistratu w myśl art. 62 statutu miejskiego, Rada poddała rewizji uchwałę swoją z dn. 3 lipca b. r., tyczący się utrzymania na dotychczasowych stanowiskach etatowych urzędników, pracujących przed rokiem budżetowym 1919—1920. Uchwała ta nie uzyskała wymaganej liczby głosów dwie trzecie obecnych i została skasowana, za utrzymaniem uchwały było 19 głosów, przeciwko 17, wstrzymało się od głosowania 2. Po uchyleniu tej uchwały przyjęty został wniosek Magistratu: „Wszystkim dotychczasowym aplikantom dać tytuł kancelistów i kancelistek z tem zastrzeżeniem, że Magistratowi służy prawo wyznaczania tej kategorji wysokości pensji, stosownie do kwalifikacji danego urzędnika lub urzędniczki, w wysokościach następujących mk. 550, mk. 400 i mrk 300 (ostatni przyjmowani są jako praktykanci).

Po tych dwóch uchwałach radni sosjalistyczni polacy i żydzi złożyli protest pod adresem prezydjum, na tej podstawie, że zdaniem ich przewodniczący niewłaściwie zastosował artykuł 62 statutu miejskiego.

Nakoniec pod obrady wszedł powtórnie projekt regulaminu udzielania pomocy lekarskiej pracownikom miejskim. Wywołał on bardzo ożywioną, chwilami dość namiętną dyskusję.

Radni Kożan i Aronowicz zaproponowali, by i nauczyciele miejscy również mieli prawo korzystania z pomocy lekarskiej na koszt miasta. Oponowali przeciwko temu r. Kolwas, prezydent Bandtkie-Stężyński, ławnik Paciorkowski Poprawka została przyjęta poczem i cały projekt został uchwalony.

Zakopane w lecie.

Ks. W. Kneblewski po swoim przyjeździe z Zakopanego, dokąd się udawał w sprawie mieszkania i kuchni dla wycieczki harcerskiej, komunikuje ciekawe szczegóły o warunkach życia w tym górskim uzdrowisku polskim.

Zakopane żyje, mimo niepogody, jak za najlepszych czasów. Rojno tu i ludno, tak, że trudno znaleźć mieszkanie w hotelach i pensjonatach. Ścisk wywołuje cała fala gości ze wszystkich stron Polski. Obok obszarników i zawodowców inteligentnych, snują się tysiące obywa-

teli świeżo upieczonych na rożenku wojennym, dzięki szmuglowi i paskowi, rozbijając się dorożkami na bliski nawet dystans. Jeżeli chodzi o narodowość, mało znajdujemy w bieżącym roku czechów i węgrów, przeważa gość polski, a szczególnie żydzi.

Drożyzna wielka. Pokój z utrzymaniem na jedną osobę wynosi od 40 do 50 koron dziennie, ale go trudno dostać. w jedynej tylko „Księżówce", nie liczą na zyski lichwiarskie, biorąc 35 koron dziennie.

Zarząd klimatyki o wygody się nie stara. Brudne ulice i ciemności egipskie, brak kanalizacji i innych wygód prymitywnych daje się dobrze we znaki, a możnaby z Zakopanego zrobić cacko szwajcarskie. ciągnąc miljonowe zyski ze wzorowych urządzeń. Natura tatrzańska tak bogata, tak wspaniała, aż zaprasza do siebie tych wszystkich, którzy pragną przyjść do sił i równowagi.

Zawdzięczając gościnności dyr. Górki, naucz. p. Stanowskiej i Tow. Tatrzańskiemu harcerze częstochowscy otrzymają wygodne pomieszczenie na swój trzytygodniowy pobyt w Zakopanem trzy olbrzymie sale szkolne, kuchnię zaś będzie prowadzić Stow. św. Zyty. W ten sposób nasi dzielni druhowie zyskają takie letnisko, o jakim może nie marzyli.

MAŁY FELJETON.

Wojna o mężów.

Pisma francuskie podają, że powracający do ojczyzny żołnierze amerykańscy uwieźli ze sobą pięć tysięcy francuzek, które poślubiły ochotnie sympatycznych sprzymierzeńców.

Jak głosi wieść powszechna i u nas zanosi się na podobne zjawisko... Zgrabni, szykowni, pełni temperamentu francuzi, cieszą się ogromnem powodzeniem wśród naszych panien.

Niejedna z nich gotowa zadokumentować swą przyjaźń wierną dla koalicji, przyjmując z rąk paryżanina, bretończyka lub marsylijczyka ślubną obrączkę.

Pono już prawie każdy francuz-balleroczyk ma w Polsce narzeczoną. Czyżby zatem nasze Manie, Zosie, Hele, Jadzie, Wandzie, Stefcie, Stasie miały tysiącami emigrować z ziemi polskiej do francu kiej w myśl zasady, że żona pójdzie za mężem swoim.

Nie wiadomo jak to będzie. Istnieją wszakże pewne poszlaki, że dziewczęta nasze bardziej są rezolutne aniżeli ich koleżanki z nad Sekwany i powiedziały sobie:

— Nie my za nimi — oni pójdą za nami.

Bo oto coraz częściej jakiś młody wojak francuski, kiedy mowa o powrocie— oświadcza stanowczo:

— Zostanę w Polsce... Nous sommes ici si bien vous — a iskry, które mu w tej chwili rozpalają się w źrenicach mówią dużo, bardzo dużo.

Co atoli na tę konkurencję powiedzą francuzki, które i tak skarżą się na brak kandydatów do małżeństwa? Czy nie wystąpią z energicznym protestem przeciw „porywaniu" ich rodaków i czy nie wywiąże się z tego powodu jakiś nowy konflikt międzynarodowy, który historja ochrzciłaby mianem „wojny o mężów"?

—o—

Życie kraju.

Protest Niemców w Poznaniu.

Obywatele polscy narodowości niemieckiej zamieszkali w Poznaniu, wydali następującą odezwę, która ma być wysłana do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych:

Podpisani niemieccy obywatele Poznania oświadczają niniejszem, że potępiają w najostrzejszy sposób walki wojsk niemieckich, stanowiące naruszenie traktatu pokojowego. Są oni zawsze zdania że bezmyślne zaczepki „Grenzschutzu" przeprowadzane są wbrew woli i nakazem rządu niemieckiego. Po podpisaniu pokoju przez rząd niemiecki stoimy na stanowisku faktów dokonanych, uznajemy rząd polski i przyrzekamy, że powstałe dla nas, wskutek tego zobowiązania spełniać będziemy z całą sumiennością.

Odezwa ta, złożona została w redakcji „Posener Neuste Nachrichten" do podpisu Redakcja wzywa, aby prowincja wysyłała delegatów, którzy odezwę niniejszą podpisać mają do 8 b. m.

Echa zajść w Warszawie.

Wczoraj wieczorem, na rogu ul. Dobrej i Tamki jakiś osobnik usiłował rozbroić policjanta z 10-go komisarjatu Policjant dzielnie się bronił i nie pozwolił odebrać sobie karabinu. Sprawca uciekł, lecz wnet jednak pochwyconym został. W komisarjacie okazało się, że złoczyńcą jest niejaki Stanisław Dziankowski złodziej recydywista znany już policji rosyjskiej.

Po szczegółowem dochodzeniu okazało się, że złodziej zajmuje wybitne stanowisko delegata na robotach publicznych, a zapisany jest w księgach Ministerstwa Robót Publicznych jako „kontroler" nr. 32—grupy 26-ej (Tamka 29)

Kontroler, złodziej i delegat obecnie został zamknięty w więzieniu w Mokotowie. Pierwsze wdzięczne echo czwartkowego wystąpienia ludzi ślepo idących za ciemnemi sylwetami — wyrzutkami społeczeństwa.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 9 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt, z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywom: „Jedność" w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) Św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) ul. Kościuszki 37—200 bochenków 2) II Aleja 22—300 boch. 3) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywie „Zjednoczenie" w następujących sklepach:

1) Senatorska 2—150 boch., 2) Ogrodowa 27—180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza" w następujących sklepach:

1) I Aleja 1—380 boch.

Kooperatywie „Samopomoc" w sklepie.

1) Spadek 8—380 boch.

Oprócz tego będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po 1 mk. 20 fen. w następujących piekarniach:

1) Trembacki Jakób, Spadek 9—65 b. 2) Piekarz Josek, Senatorska 20—65 b. 3) Owieczka Wolf. Ost. Grosz Bór 18—65 boch. 4) Grossberg Kalma, Mostowa 18—65 boch.

Wydział Aprowizacyjny

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"